

Po zjeździe Konferencji Polonistyk Uniwersyteckich w Domu Pracy Twórczej KUL w Kazimierzu nad Wisłą miała miejsce gala XVI edycji Konkursu im. Czesława Zgorzelskiego na najlepszą pracę magisterską (KUL, Collegium Jana Pawła II). W ramach tej uroczystości oddano głos pani Barbarze Zgorzelskiej, Żonie śp. prof. Andrzeja Zgorzelskiego i Synowej Czesława Zgorzelskiego. Zawartość tego wystąpienia – ze względu na wagę spraw, o których mówiła p. Barbara Zgorzelska, wynikających ze specjalnego świadectwa swojego czasu – drukujemy niżej.

Redakcja

BARBARA ZGORZELSKA

**[PRZEMÓWIENIE NA KONFERENCJI
POLONISTYK UNIWERSYTECKICH]**

W czas zbliżających się Zaduszek, w czas pamięci o tych, którzy już odeszli, unosząc w Nieskończoność niespełnione marzenia, tęsknoty i pragnienia, w ten czas, gdy tak boleśnie dotykamy ciszy ich nieobecności, pozwolę sobie na wspomnieniową refleksję dotyczącą Prof. Czesława Zgorzelskiego i Jego uczniów, którzy już odeszli.

W kwietniu 2017 r. zmarł syn profesora Andrzej Zgorzelski – profesor anglistyki na Uniwersytecie Gdańskim. Po jego śmierci pisano, że był nieprzeciętnym anglistą, przyjacielem i wychowawcą studentów, mistrzem, przewodnikiem nie tylko naukowego, ale i duchowego rozwoju.

Andrzej przejął metodologię badań literackich od swojego Ojca. Ojciec był dla niego autorytetem moralnym i naukowym. Był więc Andrzej w pewnym sensie uczniem swojego ojca – Prof. Czesława Zgorzelskiego.

Po odejściu Andrzeja dowiedzieliśmy się o śmierci Prof. Hanny Opackiej, nauczyciela akademickiego na Uniwersytecie Śląskim. W czasie studiów rozdyktowana, ożywiona, czynna w Kole Polonistów. O Prof. Czesławie Zgorzelskim w publikacji *Czesław Zgorzelski uczonej i wychowawca* zamieściła wspomnienia pod krótkim, ale jakże wymownym tytułem: *Czesław Zgorzelski – mistrz*.

17.09.2017, tak niedawno, żegnaliśmy (mgr. dr.) Andrzeja Paluchowskiego. Wspominam Prof. Mariana Maciejewskiego, który odszedł do Pana w 2013 r., Prof. Danutę Paluchowską do końca życia pracującą na polonistyce kulowskiej, Prof. Ireneusza Opackiego. Do grona uczniów profesora należała również śp. mgr. Katarzyna Papierkowska.

To moje pokolenie, któremu wojna przygniotła dzieciństwo, a jego młodość kształtowała się w bardzo groźnym okresie – w okresie stalinizmu i komunizmu. KUL wówczas, w latach 50., był dla nas oazą wolności, za którą nierzadko płaciliśmy wysoką cenę.

Prof. Czesław Zgorzelski pośród studentów starał się dostrzegać tych, o których sądził, że praca na uczelni jest ich powołaniem.

Czy można powiedzieć, że w związku z tymi oczekiwaniami doznał „klęski” w „wieku męskim”, że użyję tu słów z *Liryków lozańskich*.

Jeden z uczniów niebywale zdolny i twórczy polonista po pewnym czasie rezygnuje z pracy na KUL-u wybierając Uniwersytet Śląski.

Drugi, dla którego studia były olśnieniem, nieomal objawieniem, po ponad dwudziestu latach rezygnuje z pracy na uniwersytecie na rzecz ewangelizacji Wschodu.

Trzeci z uczniów, pełen świadomości ciągłego niedosytu w pracy naukowej, o szerokich horyzontach w badaniach historycznoliterackich, wielki miłośnik książek, przez długi okres pełni funkcję Dyrektora Biblioteki Głównej Uniwersyteckiej KUL.

Krystyna Papierkowska, znakomicie zapowiadająca się polonistka predystynowana do pracy naukowej i dydaktycznej zarówno w aspekcie intelektualnym, jak i charakterologicznym, umiera w dwa lata po egzaminie magisterskim, w roku 1960.

To byli ludzie ogarnięci pasją studiowania, chłonęli wiedzę, byli nią zainteresowani.

Czy można mówić o poczuciu „klęski” Prof. Czesława Zgorzelskiego, gdy tych uczniów zabrakło? Pytanie pozostawiam bez odpowiedzi.

Wspominając nieżyjących uczniów Prof. Czesława Zgorzelskiego – Mistrza, jak nazywali go niektórzy uczniowie, (Mistrz – czy to słowo na uczelniach jest jeszcze żywotne, czy należy je zaliczyć już do archaizmów?), myśląc o Nim samym – chciałabym zarówno jako Jego dawna studentka w imieniu własnym, jak również w imieniu uczniów Profesora – tych nieżyjących i tych żyjących – wyrazić wdzięczność za otwieranie nam, wówczas młodym, szerokich horyzontów historycznoliterackich, za wrażliwość i szacunek w pochylaniu się nad słowem, za wprowadzenie nas w świat głębi znaczeń, za radość, gdy w tych słowach odnajdowaliśmy piękno i prawdę utworu; za uczenie nas odpowiedzialności za słowo, za chronienie nas przed pracą pozorowaną, pustosłowiem i pseudogłębią.

Na zakończenie pozwolę sobie zacytować słowa Prof. Czesława Zgorzelskiego, którymi podsumowuje swoje życie, a pochodzą one z filmu *Moja pożegnalna podróż – Czesław Zgorzelski*: „Teraz, gdy zastanawiam się nad całym życiem, to powiedziałbym nawet, że wypełniło się po brzegi. Nie mógłbym powiedzieć, że się dopełniło. Właściwie odchodzę z tym poczuciem pewnego niedosytu, niedosytu dokonań. Nie dokończyłem przynajmniej kilku prac, które powinienem był dokończyć [...]. Mam pewien żal, nie będę towarzyszył tym młodym ludziom, którzy może dziś jeszcze są w liceum, w gimnazjum, a którzy będą mieli szczęście – tak bym to nazwał, szczęście budowania innej, lepszej rzeczywistości w Polsce”. (Wypowiedź z roku 1995).

Panie Profesorze, mądry i kochany! W imieniu Twoich uczniów tych nieżyjących i tych żyjących, idąc za myślą śp. Andrzeja Paluchowskiego, przytoczę słowa Ziomka Pana Profesora znad Niemna, Polaka – mieszkańca Europy, jakimi słał jednego ze swoich mistrzów – Joachima Lelewela: „Nieraz myślisz, że zdanie urodziłeś z siebie: A ono jest wysane w macierzystym chlebie; Albo niem nauczyciel poił ucho twoje, Zawždy część własnej duszy mieszając w napoje”.